

" R A D I O - E C H O , 7 . 1 0 "   
=====

- 1. Bydgoskie dni kultury - TEKST J D
- 2. Zaproszenie do muzeum
  - a/ INOWROCLAW - TAŚMA E G
  - b/ BYDGOSZCZ - TAŚMA L L
  - c/ TUCHOLA - TAŚMA J D
  - d/ CHOJNICE - TAŚMA J D
- 3. Wiadomości - TEKSTY
- 4. Przegląd prasy - TEKST J D

Realizator : ..... *Wojciech Bogh*



JD/ FELIETON AKTUALNY

=====

Za niespełna trzy godziny w nowym i podobno bardzo stylowym urządzonym Klubie Pracownika Nauki na bydgoskim ratuszu - kto zechce może uczestniczyć w spotkaniu dyskusyjnym na temat problemów rewalizacji bydgoskiej starówki. Mówię: kto zechce - będzie mógł uczestniczyć bowiem pora dla tego rodzaju rozmów wydaje mi się jednak zbyt wczesna i jakgdyby już z góry ograniczała ilość uczestników do tych, którzy niejako zawodowo zajmują się tą sprawą. Wiadomo jednak, że zainteresowanie tym tematem wykracza poza krąg specjalistów i fachowców. Cokolwiek by jednak nie rzec ta właśnie dyskusja rozpoczyna tegoroczne Bydgoskie Dni Kultury i Sztuki tym razem poświęcone muzealnictwu i ochronie zabytków. Przystudiowałem uważnie program dni i to co mi z tej lektury w pierwszym rzędzie rzuciło się w oczy można określić następująco: tegoroczne dni w porównaniu minionymi będą znacznie oszczędniejsze. Nie wiem jeszcze czy wpłynie to na jakość proponowanych mieszkańcom Bydgoszczy imprez popularyzatorskich. Mam nadzieję, że nie i spodziewam się, że i w dziedzinie kultury także zaczął obowiązywać zysk bardziej gospodarskiego wydatkowania pieniędzy. Wnoszę to z pewnego charakterystycznego porównania. W minionych latach nie nazbyt zbożną ambicją było organizowanie wielkiej ilości imprez. Pamiętam Bydgoskie Dni Kultury i Sztuki - trwające tydzień, kiedy to miałem się z podziałem czasu nie wiedząc i tak czy dokonuje właściwego wyboru spośród 180 różnych imprez. 180 imprez w ciągu tygodnia - proszę to sobie wyobrazić. Skutek zaś był ten, że większość spośród tych imprez nie cieszyła się frekwencją, którą można by ocenić choćby na trójkę. Społeczny sens takiego postawienia sprawy był żaden ale koszty ogromne. W tym



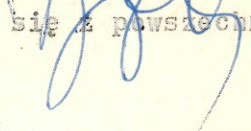
roku inaczej i mądrzej. Również w ciągu tygodnia będą bydgoszczanie świadkami około 40 imprez. W większości kameralnych, chyba jednak w czasie roztropniej rozmieszczonych, stwarzających ludziom więcej szans. Czy skorzystają z nich? Oto pytanie. Wydaje się, że zależy to będzie od oryginalności propozycji i atrakcyjności prowadzenia po wystawach. Sądzę, że są to podstawowe warunki dobrego popularyzowania kultury i sztuki. Ponieważ tegoroczne dni eksponują muzealnictwo i ochronę zabytków - wnosić można, że spotkają się ze społeczną aprobatą mimo że społeczna uwaga jest teraz skierowana na być może ważniejsze sprawy. Wierzę jednak, że i w czas namiętnych dyskusji przychodzi na człowieka potrzeba estetycznej refleksji - choćby na zasadzie psychoterapeutycznej i że ułatwią ją imprezy tegorocznych Bydgoskich Dni Kultury i Sztuki.

Przypomnę, że w tym roku są one również tematyczne, obejmują muzealnictwo i ochronę zabytków. W związku z tym nasuwa się następująca wątpliwość, znak zapytania. Jeszcze rok, może dwa i preteksty tematyczne się wyczerpią. Hasłami dni były już teatr, literatura, muzyka. Co potem? Zaniechać organizowania dni. Przecież nie, tym bardziej, że weszły one już do cennej tradycji ponieważ w zagęszczonej niejako formie kierowały uwagę opinii na jakąś wybraną dziedzinę sztuki. Cytuję tu zasłyszana sugestię aby następne dni organizować pod hasłem jakiegoś ważnego problemu wspólnego dla wielu dziedzin sztuki, dla różnych przejawów kultury. Wydaje mi się to tym cenniejsze, że poprzez swoją interdyscyplinarność mogą zespolic różne środowiska twórcze i kulturalne i ułatwić wspólne rozwiązywanie wspólnych spraw. Narazie jest to propozycja na przyszłość a tymczasem mamy dzisiejszą inaugurację dni kultury i sztuki. Od informacji zacząłem i na niej chcę też niniejsze uwagi zakończyć. W programie dzisiejszego dnia wyczytałem, że o godz. 18 nastąpi



w Bydgoszczy otwarcie dwóch wystaw: "Malarstwa polskiego" co wiąże się ze stuleciem zbiorów muzeum bydgoskiego oraz ekspozycji zatytułowanej "Leon Wyczółkowski - malarstwo, grafika rysunek" czego uzasadniać nie trzeba informując jedynie tych, którzy jeszcze nie wiedzą, że bydgoskie muzeum ma patrona w osobie właśnie tego wybitnego artysty. Przy okazji otwarcia obu wystaw zaprezentuje się też zawsze chętnie słuchana Cappella Bydgostiensis kierowana przez Włodzimierza Szymańskiego. Jutro natomiast czyli w niedzielę Biblioteka otwarta będzie dla wszystkich i zaprasza na wystawę starych druków, zwiedzanie mało znanej szerszemu ogółowi w arcyciekawą zbiorami i architekturą wnętrza Bibliotekę Bernardyńską, a także pokaz konserwacji księgozbioru. W niedzielę również drzwi otwarte ogłasza Filharmonia Pomorska proponując w zwiedzenie kolekcji zabytkowych fortepianów oraz zapoznanie się z walorami innych zabytkowych instrumentów. O programie dni na cały nadchodzący tydzień będziemy się starali słuchaczy informować na bieżąco tymczasem zachęcam do zaplanowania jutrzejszej niedzieli z uwzględnieniem spaceru do biblioteki na starym rynku i do filharmonii.





NK/ Muzeum do którego chciałbym państwa zaprosić klóci się z powszechnym wyobrażeniem o materii jaką taka placówka z reguły tworzy. Jak bowiem wyobrazić sobie, że muzealnym eksponatem jest drzewo? Drzewo, które można zobaczyć idąc po prostu do lasu. A jednak. Sprawa nabiera sensu jeśli zważyć, że np. Dąglezja to już dziś relikw naszych ~~lasów~~ lasów. Podobnie pewnie stanie się za lat parę z ~~bukiem~~ bukami czy coraz rzadszym grabem. I już przestaje być dziwna intencja zachowania dla potomnych takich wspaniałych eksponatów.

Muzeum Borów Tucholskich, które pachnie jeszcze świeżą farbą jest z pewnością unikalną tego rodzaju placówką, która poza wszystkim zaświera o bogactwie tej ziemi. Są więc tu drzewa i ptaki jak żywe, kolekcje ~~wspaniałych~~ <sup>stębarnowych?</sup> motyli, ule pełne wspomnień po słodkim miodzie. Ale także piękne zdobione regionalne komody i szafy, saki ~~in~~ i sieci rybackie oraz cały myśliwski arsenał: zabytkowe gwintówki, dwururki i ~~z~~ kordelasy. Jest tu wspaniałe eksponowany mundur strzeżca bractwa kurkowego w całej gali orderów z mnionej świetności.

Olbrzymie poroża jeleni i łosi wywołują w wyobraźni sceny dawnych łowów, na które przyzywały błyszczące dziś jeszcze rogi i trąbki myśliwskie.



I wszystkim zdać się tu może, że róg gra jeszcze, a to mówiąc słowami  
poety, ~~—~~ echo grało. Echo Borów Tucholskich, ma <sup>Ktsrp</sup> w tym pięknym Muzeum wiele  
pięknych odbić.



L L /

Na pierwszej stronie dzisiejsza Gazeta Pomorska przynosi obszerną informację z inaugurującą inauguracyjnego posiedzenia zespołu do spraw ustawy o związkach zawodowych. Zasadami ogólnymi zawartymi w porozumieniach, które powinny znaleźć wyraz w ustawie są - pisze Gazeta Pomorska - zasada dobrowolności, zasada samorządności i wynikająca z niej niezależność związków od organów administracji, zasada demokratycznego wyboru władz związkowych. Zasada swobody zrzeszania się może być ujęta tylko jako dobrowolność w przystąpieniu do związku, bądź także jako możliwość dobrowolnego łądzenia się związku w zrzeszenie lub federację. Zasada samorządności związków zawodowych nakazuje unormowanie w ustawie, że związki zawodowe nie podlegają nadzorowi lub kontroli ze strony organów administracji państwowej. Zrealizowanie tej zasady będzie wymagało przemyślenia szeregu rozwiązań prawnych, które będą gwarantować niezależność związków. Chodzi tu oczywiście nie o niezależność związków od władz państwowych wogóle, lecz niezależność od organów administracji państwowej i gospodarczej. Wiąże się z tym nie tylko kwestia udziału pracodawcy w instancjach związkowych, lecz także problem źródeł uposażenia działających związkowych. Z zasadą samorządności wiąże się ściśle konieczność zapewnienia demokratyzmu wyborów władz związkowych. Ustawa powinna oczywiście określić jedynie podstawowe zasady wyborcze do władz związkowych a więc takie jak: tajność wyborów, ustalanie listy kandydatów przez zebranie wybor-



cze, przyznanie wszystkim członkom czynnego i biernego prawa wyborczego.

*szersze*  
Dalsze omówienie ustawy o związkach zawodowych *związków wytwórczych* na stronach publicystycznych

dzisiejszej Gazety Pomorskiej. W tej samej Gazecie artykuł Jacka Maziarskiego "Bariery Demokracji". Jest oczywiste - pisze autor - że o szansach demokracji rozstrzygnie przyszłość składająca się głównie z szarych powszednich dni, a nie efektowny, lecz jednorazowy uzdrowicielski wstrząs. O tym czy *osiągniemy ten cel* ~~wybijemy się na demokrację~~ zadecyduje zdolność tworzenia innej kultury politycznej i innych standartów zachowań - takiej kultury i takich standartów, które podnosiły by do rangi obowiązku nie tylko wymóg porządnej pracy, ale i wymóg obywatelskiego uczestnictwa ~~w~~ we współdecydowaniu, poszanowanie odmienności poglądów, umiejętność forsowania swych interesów nie siłą, lecz za pośrednictwem demokratycznych procedur i instytucji. ~~Myśląc o~~ ~~kający~~ ~~ch~~ ~~nas~~ ~~dniach~~ ~~powszednich~~ ~~nie~~ ~~możemy~~ ~~zapominać~~ ~~o~~ ~~szkodach~~ ~~moralno-~~ ~~-politycznych~~, które kulminowały zwłaszcza w ostatniej dekadzie. Skódki tych szkód będą jeszcze nie raz o sobie przypominać. Nie można wykluczyć, że nowe i odnowione związki zawodowe, jeśli nawet uwolnią się od deformacji organizacyjnych, mogą nie poradzić sobie z wewnętrznym ciśnieniem solidnie utrwalonych odruchów i wyobrażeń w mentalności własnych działaczy. Dotyczy to, ~~raz~~ rzecz jasna nie tylko związków zawodowych, ale i wielu innych wielu organizacji oraz ciał przedstawicielskich - ~~począwszy~~ ~~od~~ ~~spółdzielń~~, a skończywszy na Sejmie.